

Z CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKR.  
 STRONNICTWA PRACY

Panie Pośle, Pana partia głosowała za przyjęciem ustawy budżetowej. Jest to ewenement ponieważ jesteście partią opozycyjną, mogę więc zapytać o motyw?

- "Przed wszystkim dlatego, że żadna partia pomimo krytycznego stosunku do budżetu /za wyjątkiem KPN-u/ nie przedstawiła budżetu alternatywnego. Właściwie KPN przedstawiła budżet alternatywny, ale budżet o deficycie 140 bilionów zł. Przy tego typu budżecie wiadomo, że wszystkie świadczenia, któreby zostały przekazane w związku z daleko posuniętą inflacją, zostałyby z powrotem odebrane w zwykłych cen. Natomiast gdyby było rozwiązanie alternatywne lepsze - napewno głosowalibyśmy za tym rozwiązaniem. Nikt takiego rozwiązania nie przedstawił, nie mieliśmy wyboru. Musieliśmy kierować się odpowiedzialnością. Jest wiadome, że dzisiaj przy tej ordynacji wyborczej, po pierwsze: nowe wybory nic nowego nie wniosą, po drugie: braliśmy pod uwagę fakt, że o wybory dopominały się wszystkie ugrupowania lewicowe, a więc Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Pracy...

- Również Porozumienie Centrum.  
 "Porozumienie Centrum - nie, PC mówi o wyborach, ale pod warunkiem, że będzie nowa ordynacja wyborcza, gdzie wejdzie tylko kilka partii - a nie kilkadziesiąt. Wydaje mi się, że gdybyśmy głosowali przeciw - to i tak by budżet przeszedł. Gdyby zaś przypadkiem budżet nie przeszedł mielibyśmy poważny kryzys polityczny. Litwa nam pokazała, że w takich przypadkach wygrywa Lewica. Gdyby to się stało w Polsce, wydaje mi się, że bardzo poważnie zagrożone byłyby reformy w całej Europie. Polska jest właśnie tym papierkiem lakmusowym jeżeli chodzi o problemy polityczne i ostatnio przecież od Polski wszystko bierze początek."

- "W Sejmie zajmuje się Pan głównie problemami gospodarczymi, czy to prawda, że podjął się Pan zreformowania spółdzielczości?"

- "Zdaję sobie sprawę z tego, że żadne rolnictwo na świecie nie wybroni się bez zorganizowania się producentów. Mamy takie przykłady w Niemczech, Danii, Holandii, we Francji... W Polsce spółdzielczość przed wojną była dobrze zorganizowana, zaś po wojnie w sposób niesłychanie przemysłny została zwichrowana. Dzisiaj jedynym gwarantem, że zakłady przetwórcze będą pracowały w interesie producentów, że ten producent będzie organizował się - jedynym gwarantem jest spółdzielczość. Ale dobrze pojęta spółdzielczość - to znaczy taka, która jest zarządzana przez członków-producentów. W istocie rzeczy chodzi o to, żeby spółdzielnią zarządzali producenci., a nie jak obecnie-urzędnicy, którzy nie wiadomo dlaczego są członkami tych spółdzielni. Wszędzie prezesi-urzędnicy mają sprzeciwny interes z rolnictwem. Prostu nie dbają o rolnictwo. Dbają o zakłady przetwórcze, a nie o bazę surowcową. Przykładowo w Grajewie, w Wys. Mazowieckim omija się dobre gospodarstwa, a jedzie się za surowcem w inne rejony, często oddalone o 100 km.

Zdaję sobie sprawę z trudności reformowania spółdzielczości, jest to temat niezwykle dzisiaj niewdzięczny. Wystarczy cokolwiek powiedzieć o nowym prawie spółdzielczym - od razu powstaje ogromna burza skierowana przeciwko mojej osobie.

Prezisi zaraz krzyczą, że Lasocki chce rozwiązać zakłady przetwórcze. Lasocki jedynie sygnalizuje problem. Jeśli przez dwa lata zakłady nie zorganizują w najbliższym otoczeniu bazy surowcowej, inaczej mówiąc dobrych gospodarstw, jeżeli te zakłady nie pomogą gospodarstwu w urządzaniu się - naprawdę będzie za późno."

- Czy na terenie naszego województwa jest przykład spółdzielni wzorcowej?

- "Trudno powiedzieć o wzorcowej, ale dużo dobrego słyszałem o spółdzielni mleczarskiej w Piątnicy. Słyszałem to od rolników, którzy sami powiedzieli, że władze spółdzielni o nich dbają. Sprowadzają wiele urządzeń dla gospodarstw rolnych, spółdzielnia partycypuje w kosztach modernizacji gospodarstw. Są pewne pozytywne objawy w innych spółdzielniach, ale skala promocji i pomocy dla gospodarstw jest daleko za mała."  
 - Panie Pośle, czy powstanie Unia Partii Chrześcijańsko-Demokratycznych i dlaczego nie powiodły się próby utworzenia Wielkiej Chadecji w ub. roku?

- "Moim zdaniem próba powołania Wielkiej Chadecji nie powiodła się z drobnych przyczyn podrzędnych, ale jak się okazuje na tyle istotnych, że Wielka Chadecja nie powstała. Zasadniczą przyczyną były chyba drobne różnice w programach gospodarczych. Istotny wpływ miały również ambicje poszczególnych polityków oraz majątki partyjne. Należy tylko ubolewać, że do tego nie doszło. Sądzę, że nowa ordynacja wyborcza, która będzie kreować duże partie, wymusi na małych partiach chrześcijańskich potrzebę łączenia się i myślę, że to wyjdzie na dobre. W istocie rzeczy nie ma tak poważnych różnic, które przeszkadzałyby w łączeniu się."

- Z kim Chrześcijańska Demokracja nęchętniej zawarłaby sojusz przed nadchodzącymi wyborami?

- "Bardzo chętnie z Porozumieniem Ludowym, myślę że uda się to z Sojuszem Ludowo-Chrześcijańskim. Być może uda się nam współpracować z niektórymi partiami centrowymi."

- Usłyszałem niedawno, że Chrześcijańska Demokracja traci na znaczeniu, co Pan o tym sądzi?

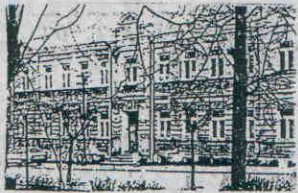
- "Badania opinii publicznej mówią wręcz odwrotnie, za Chrześcijańską Demokrację są Liberałowie, ZChN i wiele innych ugrupowań. Znajdujemy się na 4 miejscu i mamy 20 % poparcie."

- Jak Pan ocenia porozumienia Okrągłego Stołu? Jedni mówią, że była to zdrada narodu, w opinii drugich było to jedynie w czasie miżliwe porozumienie na zasadzie kompromisu.

- "Niewątpliwie jedno jest pewne, że był to krok do przodu. Ci co krytykują porozumienia Okrągłego Stołu w tamtym czasie niewiele mówili lub nic nie mówili. Rozstrząsanie tych spraw dzisiaj, kiedy trzeba iść do przodu i kiedy trzeba rozwiązywać problemy gospodarcze, społeczne i polityczne jest potrzebne ale wyłącznie w centralnych elitach. Jeżeli dzisiaj partoli się ustawę lustracyjną, jakby celowo, kiedy tę ustawę się odwleka... rozstrząsanie Okrągłego Stołu nie wiem czy jest zasadne. Róbmy to - co mamy robić. Rozliczajmy afery. Mamy organy ścigania prokuraturę i sądownictwo - róbmy lustrację. Dlaczego ta ustawa jest tyle czasu odwlekana?"

Polska należy do tych państw, które w całym byłym systemie komunistycznym wiedzie prim. Polska uniknęła tragedii, że w Polsce odbyło się to wszystko w drodze pokojowej i jest to niezwykle ważną. Gdyby Piłsudski myślał o rozliczeniach, gdyby Piłsudski w roku 1920 odtrącił oficerów służących w obcych armiach - prawdopodobnie Polski by nie było. On zapytał: "Jeśli ci na sercu leży Polska - to chodź z nami", jeżeli wam zależy na Polsce to chodźcie z nami."

LESZEK PIKARSKI



W dniu 11 lutego 1993 r. odbyła się XIX Sesja Rady Miejskiej w Rajgródzie. Radni obradowali nad opłatami i podatkami lokalnymi. Burmistrz Jan Olszewski przedstawił projekt budżetu gminy na rok 1993, wypracowany przez Zarząd Miasta. Przedstawiamy najważniejsze dane przegłosowane w formie uchwał przez radnych:

**PODATKI I OPŁATY LOKALNE**

- opłaty miejscowe /tzw. turystyczno-klimatyczne/ za jeden dzień pobytu - 2 500 zł, dzieci i młodzież ucząca się, renciści, emeryci i kombatan- ci płacą 50 % w/w stawki,
- opłaty administracyjne:
  - sporządzenie testamentu - 200 tys. zł,
  - sporządzenie testamentu poza budynkiem urzędu - 300 tys. zł,
  - odwołanie testamentu - 200 tys. zł,
  - przesłuchanie świadka - 50 tys. zł,
  - rozstrzygnięcie sporów sąsiedzkich - 490 t. zł,
  - oszacowanie szkody - 300 tys. zł,
  - odpis dokumentu - 20 tys. zł,
  - wyk. kserokopii - 500 zł od strony A-4
- dzienne stawki opłat targowych:
  - sprzedaż z samochodu lub ciągnika - 35 tys. zł,
  - sprzed. z wózka i roweru - 25 tys. zł,
  - sprzed. towaru wyłożonego na plac - 20 tys. zł,
  - od innych form sprzed. - 20 tys. zł,
- podatek od posiadania psów:
  - od pierwszego psa - 20 tys. zł,
  - od drugiego psa - 50 tys. zł,
  - od trzeciego i następnych - 90 tys. zł,
- podatek od nieruchomości /od 1 m. kwadr./:
  - od mieszkań - 250 zł,
  - od prowadz. działalności gospodarczej - 35 tys. zł,
  - /obniżka o 30 % dla działalności związanej z produkcją rolniczą/,
  - od gruntów leśnych - 1 000 zł,
  - od działek letniskowych - 1 200 zł,
- podatek od działalności gospodarczej obniżony o 30 % płacić będą emeryci i renciści oraz: kowale, krawcy, szewcy i fryzjerzy i weterynarze.

**BUDŻET GMINY RAJGRD NA ROK 1993**

Radni uchwaliли jednogłośnie projekt budżetu, który zamknął się kwotą 9 750 562 000 zł. Prezentujemy kilka najważniejszych pozycji:

- rolnictwo - 137 mln. zł,
- transport - 1,4 mld. zł,
- gospod. komunalna - 1,17 mld. zł,
- gosp. mieszkaniowa - 187 mln. zł,
- oświata - 1,483 mld. zł,
- kultura i sztuka - 1 mld. zł,
- opieka społeczna - 1 mld. zł.
- administracja - 2,6 mld. zł.

Przedstawiliśmy najważniejsze zaplanowane wydatki gminy Rajgród w 1993 r. Jak podkreślił przewodniczący Rady - Ryszard Grudziński w wydatkach nie uwzględniono dwóch rat spłaty pożyczki zaciągniętej na budowę oczyszczalni ścieków. Zarząd Miasta liczy na umorzenie, ponieważ taka możliwość istnieje - pożyczka zaciągnięta w Państwowym Funduszu Ochrony Środowiska.

Ze strony dochodów budżet gminy stanowią zobowiązania podatkowe i inne opłaty uiszczane przez

mieszkańców i gości letników. Stanowią go również dotacje celowe spoza gminy, jako przykład ponad miliardowa dotacja Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zastraszająco mała jest subwencja wynosząca nieco ponad 640 mln. zł. W porównaniu z innymi gminami - gmina Rajgród powinna otrzymać ponad 2 mld. zł. Odwołanie do Sejmiku Krajowego nie zmieniło tej niskiej kwoty.

**RÓBTA,  
CO CHCETA?  
Róbta tak dalej!**

W dniu 22 lutego 1993 r. z inicjatywy sześciu radnych została zwołana Nadzwyczajna Sesja Rady Miejskiej w Rajgródzie. Przez dwie godziny wyjaśnienia składał dyr. Jaros - Dyrektor Biebrzańkiego Parku Krajobrazowego. Problemy dotyczące granic przyszłego parku narodowego oraz możliwości pozyskania drewna opałowego. Zasadniczym powodem zwołania sesji stały się podatki uchwalone na XIX Sesji, a zwłaszcza podatek od nieruchomości w punkcie dotyczącym opłat od zajmowanej powierzchni mieszkaniowej. Radni wnioskodawcy zaproponowali zniesienie tego podatku w odniesieniu do rolników, ponieważ, jak stwierdzili, wzburzyło to mieszkańców wsi i nikt nie zamierza płacić podatku od własnego mieszkania. Na nic zdały się wyjaśnienia, że to żaden podatek od mieszkań, ale jedynie powierzchnia mieszkania jest podstawą naliczenia podatku lokalnego. Każda gmina ma obowiązek zbierania podatków ponieważ stanowimy społeczność zorganizowaną i wiele dziedzin życia zbiorowego musi być dofinansowywanych z budżetu gminy. Budżet zaś tworzymy również poprzez opodatkowanie się. Twardogłowych radnych nie przekonał również fakt, że zniesienie tego podatku spowoduje dalsze zmniejszenie subwencji - dotacji rządowych dla naszej gminy. Jest przyjęta zasada, że jeżeli gmina nie chce sama łożyć na własne potrzeby - to Państwo ogranicza dotacje. Gmina Rajgród odczuła już to na własnej skórze: w tym roku subwencja jest o połowę mniejsza w stosunku do roku poprzedniego. Wycofanie uchwalonego już podatku spowoduje zachwianie budżetu gminy. Powstanie dziura budżetowa w wysokości ok. 50 mln. zł.

Ostatecznie podjęto uchwałę o zniesieniu uchwalonego przed kilkoma dniami podatku od zajmowanej powierzchni mieszkaniowej w stosunku do wszystkich mieszkańców naszej gminy.

Przypominamy, że podatek ten wynosił 250 zł od 1 metra kwadr. Przeciętnie w skali roku każda rodzina płaciłaby ok. 18 000 zł. Poza wspomnianą dziurą budżetową w wys. 50 mln. zł. spowoduje to stratę dotacji rządowych sięgających ok. 2 mld. zł.

Jak nazwać radnych, którzy forsują tak wspianiałe pomysły? Czy naprawdę możemy ich zaliczyć do ludzi odpowiedzialnych?

Działanie na szkodę gminy jest ewidentne i chyba nie ma dla nich żadnego usprawiedliwienia. Zastanawia jedynie motyw, jakim kierowali się podejmując tak haniebne działania. Nie może być jedynym usprawiedliwieniem stwierdzenie, że reprezentowali swoich wyborców z poszczególnych wsi. Wielu rolników mogło nie rozumieć istoty tego podatku, ale radny powinien reprezentować interes gminy i własnych wyborców. Podejmując tę uchwałę pokazali, że interes gminy mają na samym dnie - jak też interes własnych wyborców, bo ograniczając dochody gminy, zubożyli nas wszystkich.

Panowie: - czasami warto wydać złotówkę - aby otrzymać dziesięciokrotnie więcej.

# ZGRZYTY



# LISTY



Niewątpliwym osiągnięciem miasta Rajgród w ostatnich miesiącach stała się telefonizacja. Jednym sprawiło to długo oczekiwane i pełne zadowolenie, dla drugich przyspożało powodów do zdenerwowania. Rozżaleni są mieszkańcy Rajgrodu za rzeką Jęgrnią w kier. Augustowa., którym kazano telefony zakładać na własny koszt. Nie braknie również problemów w okablowanej części miasta. Otóż okazało się, że zaginęło kilka wniosków wypełnianych i podpisywanych w Urzędzie Miasta na grudniowym zebraniu. Problem jest w tym, że w międzyczasie inni mieszkańcy naszego grodu poskładali takie wnioski w Grajewie w Urzędzie Telekomunikacji i ... zapas wolnych numerów wyczerpał się. Jak poinformowała nas p. Kazimiera Głowacka - Sekretarz Gminy wszystkie wnioski z grudniowego zebrania osobiście do Grajewa zawiózł pan Burmistrz.

Pan Tadeusz Soliński - Dyr. Rejonowego Urzędu Telekomunikacji Polskiej S.A. w Grajewie stwierdził, że w zasadzie każdy powinien osobiście taki wniosek złożyć w telekomunikacji. - "W Rajgrodzie nie było żadnego komitetu telefonizacji. Nowa centrala i okablowanie miasta było naszą wyłączną inwestycją. Miasto też nie dołożyło nam ani złotówki, a w dodatku odkupiliśmy wszystkie zniszczone płytki chodnikowe".

W ostatnich dniach grudnia ub.r. i w styczniu r. bież. szczególną aktywność wykazał radny Antoni Masłowski. Od GS w Rajgrodzie wykupił budynki i wagę w Woźnejwsi. Od gminy wykupił plac pod tymi budynkami. Dodając fakt, że w ub. roku rozpoczęła budowę dużego budynku z przeznaczeniem na działalność handlową /którą od dawna prowadzi w domu mieszkalnym/ można by stwierdzić, że wyrósł na monopolistę i lidera w Woźnejwsi. Ale zawrzało w Woźnejwsi z początkiem Nowego Roku 1993. Do Urzędu Miejskiego wpłynęły wnioski podpisane przez szereg mieszkańców tej największej wsi w naszej gminie domagające się zwolnienia i odwołania p. A. Masłowskiego z sołtysa i radnego. Powodem miało być stwierdzenie pana Antoniego, że cała Woźnawieś będzie teraz u niego za parobków.

Pan Antoni Masłowski decyzją zebrania wiejskiego został odwołany z funkcji sołtysa, ale obecna ordynacja wyborcza nie pozwala na odwołanie pojedynczego radnego. Jak sam stwierdził, stał się ofiarą zazdrości i zorganizowanego działania obecnego ajenta sklepu, który we wsi ma wielu popleczników.

28 lutego strażackie wozy obudziły mieszkańców Rajgrodu. Zapalił się drewniany dom przy ul. Szkolnej. Zdecydowana akcja spowodowała stłumienie pożaru i uratowanie zasadniczej części budynku. Pamiętajmy, że nawet zimą i podczas mrozów "o czerwony kur" śnie śpi.

URZĄD MIASTA W RAJGRODZIE PRZYPOMINA, ŻE NA PODSTAWIE ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW Z DN. 30 WRZES. 1980 R. ISTNIEJE OBOWIĄZEK USUWANIA ŁODU, ŚNIEGU, BŁOTA I IN. ZANIECZYSZCZEN POŁOŻONYCH WZDŁUŻ NIERUCHOMOŚCI I Z POŁOWY JEZDNI NA TERENIE MIAST I WSI O ZWARTEJ ZABUDOWIE. DOTYCZY JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH I OSOB FIZYCZNYCH BEDACYCH WŁASCICIELAMI LUB ADMINIST. NIERUCHOMOŚCI.

/Dz. U. Nr 24 poz. 91/

## DROGA REDAKCJO !

Zwracam się z prośbą o opublikowanie mojego tekstu w waszej gazecie. Z góry dziękuję.

Moja mała miejscina z plotek bardzo słynna. Mieszkańcy jej i Ci duzi i Ci mali do plotek się przyzwyczajali.

Wszędzie słychać mnóstwo rozmów, To na tamtą, na tamtego, Ciężko zajrzeć im za kołnierz, DUŻO INNYCH widzą złego. Swoją wiedzę cenią bardzo. Choć w młodości byli gorsi. Taniec pili, się bawili, o innych mówić im najprościej, chyba diabła przekupili.

Dzisiaj pijany sąsiad z bloku, wyzwiał "starą" z suteryny. Nie minęły dwie godziny, wszyscy o tym już trąbili.

Piją, jedzą i gadają. Dużo przy tym przekraczają. Tak na przykład: Hanka była w knajpie z Mańkiem, po miesiacu słyszę w sklepie, że ta Hanka od Żbikowskich piła wraz z Frankiem Berzowskim. Pół miliony tam przepili, ale świetnie się bawili. I choć Hanka była z Mańkiem, powiedzieli mi, że z Frankiem. Miasto to bardzo lubię, chociaż ma kilkanaście ulic, można o nim pisać długo, no i nie napisać dużo.

Tak codzienność mija szara, plotkami wciąż zakrapiana. Dzień po dniu szybko. mija, chociaż mała to miejscina.

W środku miasta przystanek stoi, nie jeden pijany w nim się schroni, nie jeden złodziej jego okradnie. W moim miasteczku jest dość zabawnie. Latem turystów mnóstwo przybywa, kąpać się w jeziorze i panny podrywać. Na każdym rogu mini-bar stoi. Dobrze zjesz, wypijesz, pieniądze roztrwonisz. Jest też kościół bardzo piękny, w którym wszystkie ławki są zawsze zajęte. Wszystkie panie, co plotkują, w nim pierwsze ławki zajmują. Stoi taka no i czeka, co powiedzieć na człowieka. Tak to życie szybko mija i człowieka wciąż dobija.

Ja nie piszę tu o wszystkich. Są też ludzie sprawiedliwi, którzy żywot wiódą w domach, nie interesując się innymi.

CZYTELNICZKA

Spełniając prośbę naszej Czytelniczki prezentujemy jej utwór na łamach naszego pisma. Jednocześnie przypominamy, że wszystkie teksty przesyłane do nas winny być podpisane imieniem i nazwiskiem. Można imię i nazwisko zastrzec do wiadomości redakcji i podpisać się pseudonimem. Anonimów nie będziemy publikować.

## UWAGA, WIELKA OKAZJA !

Loteria fantowa TOWARZYSTWA MIĘSNIKÓW RAJGRODU. Każdy kupon bierze udział w losowaniu atrakcyjnych nagród: obrazy olejne, rzeźby, książki, wyroby ze srebra.. Wycięty kupon należy nakleić na widokówkę wydaną przez TMR i nadesłać na adres redakcji do 25 marca 1993 r.

KUPON TOWARZYSTWA MIĘSNIKÓW RAJGRODU

RAJGRODZKIE  
ECHA" Nr 2/93



ADRES: \_\_\_\_\_

# O. STUDENCJI OPowieści RAJGRODZKIE

## RAJGRODZKA ZYDOWECZKA SARUSIA

(Dokończenie z poprzedniego numeru)



ANIE dobrodzieju, a dalej było tak. Sarusia potem sama potajemnie wymykała się do kościoła. Klenkała przed Rajgrocko Matko Bosko, składała roncki i mówiła Zdrowaś Maryjo, łaski pełna... Maryjo, Ty nie masz corecki, ja nie mam mamy, pszyjmij mnie łaskawie za sfojo corecke, zostań mojo mamó, pszytul mnie sierotke do swego serca, nie opuszczaj mnie. Tak modliła się Sarusia, sierotka, do sfojej rodacki Maryi, Zydowki. A Rajgrocka Matka Boska, opiekunka wszech ludzi, zaopiekowała się sfojo rodacko Sarusio. Udzielała jej wiele łaskow, ośfecała ją, wspomagała.

Panie dobrodzieju, tak to było. Po paru latach Sarusia wyrosła na ładną pannicę. Wesoła, sprytna, mądra, dobra. Spszyjała mnie, ja był ostrożny. Ja polskiej wiary, ona żydoskiej. Nie chciałem młodej dziewczynie głowy zawracać. Stary Śmul chytry, zaczął podejzwać Sarusie, zmiarkował, że ona za mno. Śledził nas. Jenego razu ostaliśmy same. Sarusia mówi: - Wiesz co, Toruś? Ociec chce mnie wydać za Żyda. Ja nie chce być żonką Żyda. Żyd nie kocha Maryi. A ja kocham Maryję. Ja chce być twoja. Kocham cię.

Pszestrzasułem się. Ona Żydowka, a ja Polak. Moja matka mazurska, jej żydowska. Ona bogata, a ja biedny. Co moje ojciec powiedzą? Zdurniał chłopak. Mało ma swoich dziewczynow? Żydowice brać za żonkę? Co powiedzą ludzie? Toć bedo ją nazywać Żydówką. Jej dzieci, wnuki bedo wstydać się swojej matki, babki Żydowki.

- Saruś, jesteś młoda, ładna, zgrabna, dobra, podobasz mi się. Poduszaj, co na to powie twój ojciec? - Ojca wyzeknesie. - Co powie rodzina? - Nie dbam o to. - Co powiedzą Żydki? - Nie chce ich znać. - Saruś, bedziesz ze mno niesceniłiwa. Ja biedny, bedziesz musiał iść na parobka do dwora. - Toruś, ja z tobo na dole i niedole. - Saruś, żal mi cię, bedziesz płakać bez mnie. Ja mazurskiej mowy, ty żydoskiej. - Ja nie chce być Żydówką, ja chce być twoja. Toruś, proś cię, błagam cię, nie opuszczaj mnie...

Pada na kolana, składa roncki. Nagle odperlisie dźwięki. Staje Śmul. Jek zobaczył ją na kolanach przede mno, jek nie skończył do niej, chciał ją bić. Zasłoniłem ją. On w kszyk: - Sara gwałci, Sara misiugene - zwałował, Sara gwałci. Koniec światu.

A jej biednej sfozy zakrencilisie w oczach. Spojrzała zażośliwie na mnie. Łaski potocylisie po buzi. Nie zapomne jej płacucha kołca życia. - Won, podły goju od Sary, won, goju, od nas! Sara wygnał mnie Śmul do domu. Biedna Sarusia ostawała sama. Ociec Żyd wykoł ją, ale Matka Rajgrocka, Żydowka, błogosławiła swoje corecke, Żydowke, wzięła sierotkę pod swoje obrone.

Panie dobrodzieju, później było tak. Ja dostałem po-

wiestke do wojska. Zabrali mnie w żołdacy na kilkanaście latow do Rosiei. Juzej wiencej Sarusi w zyciu nie obaculem. Mowili ludzie; ze Sarusia strasnie po mnie plakała. Ukratkim chodzila do kościoła. Jenego raza wieczorem wysła Sarusia z kościoła. Obacul jo jeden chłopak. Spodołabasie jemu Sarusia. Set za nio w ślat. Zaska do piekarni. Nazajutysz zased kupać bułki. Sarusia podała mu chałkie. Tera za widnia spojzely sobie w ocy. Zarumieniłasie Sarusia, chłopakoju zadrzało serce. Wieczorem zacailsie kole kościoła. Wychodzi Sarusia.

- To Zydowicka chodzi do polskiego kościoła?

- Zachodze do Matki Boskiej Rajgrockiej, do Maryi, bo to moja rodacka, Zydowka. To je moja matka, a ja jej corka. Chyba wolno corce zachodzić do doma matki. A ty jestes u niej gościem, Polakiem. Ona je blissa sercu memu anizeli twemu. Ja jestem podobna do niej, ty zaś nie jestes podobny do niej. Ty jestes Mazurem, a nie Zydem.

- Ale wygadana z ciebie Zydowicka, podobassie mnie.

Chłopakiem buł Witek Frankow, rybak ze Studziannej. Pszyjechał do Ostejkow, do ciotki. Fajny chłopak, wesoły, miły. Zakochał sie w Sarusi, śwata za nio nie widział. Pokryjomu spotykali sie. Kochał jo, a ona jego miłowała. Dorosła Sarusia uciekla z doma. Śmul rwał włosy z brody, z pejsow, ze zgryzoty pomer.

W Studziannej pleban ochszciul Sarusie. Prosiła, zeby dał jej na imie Maryja, imie jej Matki Rajgrockiej. Wziely ślup. Aby Zydy i znakome im nie dokucaly, pszenieślisie do Sejnów. On ostał rybakiem w Sejnach, w Gibach. Ona spszedawała po odustach na tasach rozance, kszyziki, obrazy, paciorki. Mieli gromadke dzieciow. Piersemu synoju dała na imie Wiktor, bo jekiś tam dawno Wiktor poznakomiul jo z Maryjo, naucul odmawiać zdrowaški.

### T o r u ś

A ze mno, panie dobrodzieju, dalej było tak. Dostałem powiestke do wojska, w żołdacy. Pamientam ten dzień dobrze. Ułożem tedy tako piosenke.

A w niedziele raniusienko  
Cała wioska spała.  
A jus moja matulenka  
Mnie oplakiwała.

Do kuferka mo kosule  
Cysto wkładała  
I rozaniec mi do renki  
Z zalem podawała.

Zawieźli mnie do Grodna na komisyje. Pytajosie - wasa fame-lyja. Gadam: ociec, matka, brat, wuj. - Nu, nie tak. Kto, kakda, kuda. Kudakaly, psiawiary, jek kokosy w kucy. A ja jem mowie:

Jestem guberni suwalskiej,  
Powiat augustowski,  
Gmina Bargłow, wieś Łabentnik  
Wiktor Malinowski.

Długie lata słužul ja w Rosiei. Buł w Sank Petersburg, widział cara. Buł na Kawkazie. Tamoj w gorach, w lasach zaganialy nas do roboty: dzewo piłować, drogi, groble, mosty robić. Po wojsku pojechał ja do Ameryki za sifkarto. Tamoj robota była cien- ska, ale dobrze placily. Z dolaramy wrociul ja do Łabentnika. Po- ra zenićsie. W Łabentniku znalazłem Małgosie Wronkow. Pracowita, zaradna dziewczyna, ale biedna. Spodobałasie mnie. Posed ja w zienie do Wronkow. Za dolary postawiul nowo chałupe, nowo sto- dołe. Boćki na wiosne pszylatywały na stodołe i pszynosily dzieci. A jেকেśmy posiwiely, to zacely pszynosić wnuki.

## JAN ORZECHOWSKI ABY DAMIĘĆ NIE ZGINĘŁA... (c.d.)

Wracali jednak dop. postępu pułku na skraj  
 Czerwone Bagna. Tu, po wymarszu pułku w kie-  
 runku Bagna, pozostała grupa żołnierzy, którzy  
 pochodzili z powiatu wrocławskiego i sokół-  
 skiego i nie ruszyli z pułkiem w kierunku War-  
 szawy. Wobec ich jeszcze w październiku. Z  
 żołnierza z tej grupy rozmawiała Ja-  
 nina Szewrońska z Tajna Podjeziernego. Jeden z  
 żołnierzy oświadczył, że pochodzi z Kra-  
 kowa, ale może tam powrócić, ponieważ tam są  
 jego rodzina i owiadał miejscowej ludności  
 w Czerwone Bagnie pozostałe z Pułku około  
 100 żołnierzy, którzy z chwilą nastania pier-  
 wszycy opuścili Czerwone Bagnie, nie  
 wiedząc, że odeszli wszyscy. Prawdopodobnie  
 przeszli do Ruszczy Augustowskiej, gdzie  
 w trudnych warunkach bytowania i gdzie party-  
 zantów straszyła przez całą okupację. Powie-  
 dał, że prawdopodobnie, że część z nich prze-  
 szła na Bagna Nadbiebrzańskie w rejon  
 tajny rejon partyzancki. W gminie Pru-  
 szki znalazł się wśród miejscowych mieszkań-  
 ców konspiracyjny. Teren pokryty lasami  
 sprawił, że do Czerwonego Bagna  
 NKWD. Powstawały pierwsze oddziały party-  
 zantów.

Oddział partyzancki zorganizował  
 Jan Szewroński z Tajna Podjeziernego  
 i ochotnik w WP w 1920r. Brał udział  
 w wojnie pod Kijowem, do 1939r. był komendab-  
 rem "Kozłowski" w Tajnem. Zagrożony aresztowaniem  
 NKWD ukrył się na Czerwonym Bagnie,  
 gdzie oswoił, z rosnącym na nim o-  
 kocznym borem, w odległości około 6 km. od Orze-  
 chowki. Właścicielem gruntu leżało bulgoczące bagno.  
 W tym czasie na grąd nie znał, nie dostar-  
 czał wody, znali nieliczni. Do jego party-  
 zantów oddziału ciągnęli wszyscy, którzy z  
 grądu aresztowaniem przez NKWD. Byli  
 Jan Szewroński, Cimech, Stankiewicz, Wnuk  
 Jan Szewroński z Bargłowa, Ropel z Bargłówki  
 Jan Szewroński z Tajna Starego, Łozowski Teofil  
 Jan Szewroński Organista z Tajna Podjeziernego,  
 Jan Szewroński Dabrowscy z Kacprawa R. Grajewa  
 Jan Szewroński nieznani. Razem w oddziale Skew-  
 roński było 15-20 uzbrojonych mężczyzn.  
 W tym czasie ta grupa ukrywał się prowadząc  
 w tym czasie tryb życia agent NKWD Kuberski  
 w tym czasie była mowa. Partyzanci byli moral-  
 nie przeciwni, przeciwdziałali, przeciwdziałali  
 w tym czasie z okupantem. W tym czasie kra-  
 jowych wioskach wynikając się  
 w tym czasie NKWD z Augustowa. Okoliczna  
 w tym czasie ich czyn mogła.

Oddział partyzancki działająca w re-  
 jonie Czerwonego Bagna była liczniej-  
 sza. W tym czasie grupą był Orłowski /Imię?/ z Gra-  
 jewa. Oddział partyzantów była z Grajewa i  
 w tym czasie 1940r. oddział Orłowski  
 w tym czasie, a którym były już mowa etc.  
 w tym czasie duże siły NKWD. Istnieje przypusz-  
 czenie, że przewodnikiem dla nich był Kuberski,  
 w tym czasie znał dojdzie do bazy partyzanckiej.  
 w tym czasie się zacięła walka, w której zginęła  
 w tym czasie. Wśród poległych byli dwaj bra-  
 ci Orłowski, którzy wcześniej przeszli z oddzia-  
 łem Orłowskiego do Orłowskiego, a który nie  
 w tym czasie się w ręce sowieckie popełnił sa-  
 mobójstwo. Poległych partyzantów zakopano w 3  
 w tym czasie miejscach koło wysokiego dębu. O tej  
 w tym czasie okolicznościach dokonanych na rannych  
 w tym czasie sędziów do dziś mieszkańcy Tajna  
 w tym czasie. Jeńców przypalano ogniem, który  
 w tym czasie pod wielkim dębem. Dąb ten, z wypaloną  
 w tym czasie, w tym czasie tej tragedii do dziś,  
 w tym czasie nieludzkich czynach okupanta popeł-  
 nianych w tym czasie, którym tylko śmierć wyrwała z  
 w tym czasie poświęconą w obronie Wolności i Niepe-  
 w tym czasie.



Dnia 1 marca 1993 r. odbyły się w Rajgro-  
 dzie gminne eliminacje ogólnopolskiego turnie-  
 ju wiedzy pożarniczej pod hasłem "MŁODZIEŻ ZAPO-  
 BIEGA POŻAROM". Wyniki turnieju:

- I. miejsce - Wojciech Zarzecki SP w Rajgrodzie 89 pkt,
- II. miejsce - Robert Krzyżewski SP w Woźnejwsi 89 pkt,
- III. miejsce - Irena Kukiel SP w Pieńczykówku 86 pkt.

Opiekun rajgrodzkiej grupy p. Andrzej Chyliński otrzymał DYPLOM UZNANIA od Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych za wzorową działalność na rzecz ochrony przeciwpożarowej

## SZKOLNY TENIS

Przeglądając wyniki zawodów wojewódzkich w tenisie stołowym można zauważyć, że bardzo dobre wyniki w tej dyscyplinie osiągają uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie i uczennice ze Szkoły Podstawowej w Kozłowie.

Jeszcze w grudniu ub. r. odbyły się w Szkole Podstawowej nr 5 w Łomży drużynowe zawody w tenisie stołowym - rocznik klasy V-VI, w których I miejsce po emocjonującej walce zajęli uczniowie ze SP w Rajgrodzie: Maciej Gajdziński kl. VI<sup>a</sup> i Tomasz Płaszczycza kl. V<sup>a</sup>. W pokonanym polu zostawili uczniów wszystkich szkół łomżyńskich, a także innych szkół posiadających o wiele lepsze warunki /duże sale gimnastyczne/ niż nasza szkoła. Tym bardziej więc postawa naszych chłopców zasługuje na duże brawa i uznanie.

Natomiast w sobotę 27 lutego 1993 r. odbyły się również w Łomży, ale tym razem w Szkole Podstawowej nr 1 wojewódzkie zawody w turnieju indywidualnym tenisa stołowego klas VIII i VII chłopców i dziewcząt. Wśród dziewcząt III miejsce w województwie zajęła Edyta Babul ze SP w Kozłowie. Chłopcy toczyli bardzo zacięte pojedynki z uczniami szkół łomżyńskich. Zdołali wywalczyć bardzo dobre III i IV miejsca. Na trzecim miejscu został sklasyfikowany Maciej Kobyliński ucz. kl. VIII<sup>a</sup> w SP w Rajgrodzie. Otrzymał piękny medal, dyplom i nagrodę rzeczową. Czwarte miejsce zajął Maciej Gajdziński i należy tu podkreślić, że walczył z chłopcami ze starszych roczników i wielu z nich pokonał. W gronie 16 najlepszych tenisistów województwa znalazł się również uczeń kl. VIII<sup>a</sup> z naszej szkoły Karol Horodeński

Wielkie brawa i podziękowanie za znakomite przygotowanie uczniów do zawodów należą się ich opiekunom, p. Gerardowi Przekopowiczowi ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie i p. Jerzemu Prostko ze Szkoły Podstawowej w Kozłowie. Brawo Panowie, oby tak dalej !!!

ZYGMUNT TARNAKI



KS. INFUŁAT  
STANISŁAW WIERZBICKI

Na podstawie dokumentu wydanego przez Stolicę Apostolską w dniu 13 list. 1992 r. ks. Stanisław Wierzbicki /pochodzący z Rajgrodu/ został podniesiony do godności infułata. Godność ta w języku kościelnym zwie się "Protonotariusz Apostolski" Z racji prawa infułat przy czynnościach liturgicznych używa infuły białej /bez ozdób/ podobnej do mitry biskupiej, fioletowej sutanny i komży zwykłej. Żadnej władzy ta godność nie daje, jest to wyraz życzliwości Pasterza Diecezji.

- "Godność tę mi wyjednał u Ojca Świętego Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz Diec. Łomżyńskiej dr Juliusz Paetz. Za tę łaskę złożyłem mu, w dniu wręczenia 21 grud. 1992 r. dokumentu, dzięki serdeczne dodając, że jest to wyróżnienie, które zwiększa odpowiedzialność przed Bogiem który rzeczywistość wnętrza człowieka zna i sądzi sprawiedliwie. Przyrzekłem wierność Kościołowi licząc na Boże miłosierdzie."

Ks. Stanisław Wierzbicki urodził się 5 listopada 1912 r. w Rajgrodzie jako trzeci syn Franciszka i Pauliny z Pieńczykowskich małżonków Wierzbickich, ochrzczony w nowozbudowanym kościele parafialnym p.w. Narodzenia N.M.P. przez ks. Rocha Modzelewskiego w dniu 24 list. 1912 r. Po 6-ciu oddziałach Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie zdał do 3-ciej klasy Gimnazjum im. M. Kopernika w Grajewie /w 1926 r./ Po otrzymaniu matury w 1933 r. odbył służbę wojskową w Dywizyjnym Kursie Podchorążych w Żambrowie i Białymstoku. 18 września 1934 r. rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży, które ukończył przyjęciem Święceń Kapłańskich 30 kwietnia 1939 r. 22 czerwca 1939 r. został mianowany wikariuszem w Wiżajnach u ks. St. Maciątki. Po aresztowaniu ks. Maciątki i wywiezieniu go do obozu w Sachsenhausen /kwiec. 1940 r./ ks. St. Wierzbicki pełnił obowiązki wikariusza substytutu. Parafią w Wiżajnach zarządzał

do 1 lipca 1945 r. Przez trzy miesiące był wikariuszem w Augustowie, następnie administrował parafią Pawłówka, a od 1 grud. 1946 r. został wikariuszem w Suwałkach. Od paźdź. 1948 r. do czerwca 1951 r. studiował na KUL-u. Uzyskał stopień Magistra Filozofii i już 31 lipca Ks. Biskup dr Czesław Falkowski mianował go profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, prefektem alumnów, prokuratorem d/s gospodarczych i zlecił wykłady z filozofii i języka łacińskiego. Prócz wykładów i obowiązków prefekta alumnów był prezesem Towarzystwa Przyjaciół KUL oddział w Łomży, prowadził kolportaż książek, dwukrotnie pełnił obowiązki /zastępczo/ Rektora Seminarium. Po śmierci ks. Józefa Perkowskiego /19 list. 1966 r./, a drugi raz po nominacji ks. rektora Mikołaja Sasinowskiego na Biskupa Diecezji Łomżyńskiej. Na własną prośbę, ze względu na stan zdrowia, zwolniony został 26 sierp. 1970 r. z obowiązków i urzędów WSD. Następnie został Rektorem Kościoła Poklasztornego w Tykocinie z obowiązkami dopilnowania generalnego remontu Zespołu Klasztoru OO Bernardynów i adaptowania na Dom Księży Emerytów Diecezji Łomżyńskiej. Po zasadniczym remoncie /1970 - 1975/ zarządzał Domem Księży Emerytów. Przeniesiony został w dniu 1 paźdź. 1988 r. na emeryturę.

## OBRAZ ROKU

W grudniu ub. r. i w styczniu i lutym b.r. w sali wystawowej Miejskiego Domu Kultury w Rajgrodzie czynna była wystawa prac plastycznych p. Ryszarda Kurzac. W większości pastele i grafika przedstawiają krajobrazy tak bardzo nam znane. Jak powiedział autor - "większość prac powstała w rodzinnej wsi, kiedy to po ukończeniu szkoły wróciłem do domu i natchnieniem były mi pola, przydrożne drzewa, "Spokój i cisza zawsze nastrojają twórczo Pana Ryszarda. Twierdzi, że takie warunki znalazł również w Rajgrodzie.

Prezentowane prace były coroczną wystawą organizowaną przez MPK i nasze Towarzystwo jako "OBRAZ ROKU..



## KONTROWERSYJNYM OKIEM

W styczniowym numerze "RE" przedstawiłem ciemny obraz socjalizmu na świecie i w Polsce. Spotrzałem się z opinią, że był on nawet zbyt ciemny, więc teraz dla równowagi chcę powiedzieć co nie podoba mi się dzisiaj w kwestiach społecznych. Razi mnie stara maniera wśród dziennikarzy zwłaszcza telewizyjnych, a szczególnie osobom pełniącym wysokie stanowiska w państwie. Przebudują w tym dziennikarze telewizyjnej "Kulturzy", zwłaszcza w stosunku do Prezydenta Państwa. Najlepszym tego dowodem było spotkanie Pana Prezydenta z byłym Przewodniczącym OPZZ w Piotrowiczu. W jedną z ostatnich niedziel w programie "100 pytań do ..." prowadząca p. Gałczyńska - tak przychyliła w-ce Marszałkowi Lechowi a. Kernowi, że robiło się człowiekowi przykro. Bulwersuje mnie także zachowanie się niektórych parlamentarzystów. Popełniają pospolite wykroczenia m. in: senator Czarnocki z PL - jedzie samochodem w stanie nietrzeźwym, poseł Kozłowski z KPN - próba przemytu papierosów do Szwecji i zaskaniają się immunitetem przed odpowiedzialnością sądową. Chociaż zdarzają się i wyjątki - poseł M. Zalewski, na którym ciąży poważne zarzuty, namawiał kolegów posłów i sam głosował za uchyleniem własnego immunitetu, aby móc stanąć przed sądem i wyjaśnić wszystkie oskarżenia.

Boli mnie także wykorzystania Boga do celów politycznych, jak również obnoszenie się ze swoją religijnością, która to często nie jest poparciem postępowaniem. W jednym z programów telewizyjnych poseł Libicki zarzucił nawet ks. Nowakowi, że nie daje się on ludźmi zarażonymi wirusem HIV/ AIDS, a niebezpieczeństwo katechizmu. Zapomniał Pan Poseż, że katolicyzm poznaje się po uczynkach. Z kościoła poszeł Czarnocki - rzecznik prasowy ZChN, który został ostro skrytykowany w programie telewizyjnym "Tylko w jedynce" powiedział, że jest w stanie iść do Kościoła. Otóż chciałbym przypomnieć, że politykom, którzy ogłosili się przedstawicielami Kościoła i obrońcami wiary, że Kościół jest dla nich wszystkim miliony skromnych ludzi, którzy nie interesują się polityką, i którzy nie wykorzystują religii do robienia kariery. Chciałbym też dodać, że w różnych ugrupowaniach są politycy określający się jako chrześcijańscy i zapominający o podstawowym przykazaniu "MIŁOŚCI BLIZNIEGO", chociażby przykłady wypowiedzi: poseł Sumara z PL - "o chrześcijaństwie ognia z pomyjami" - to misja formowania w Europie W. Pawlaka., poseł Korwin-Mikke z UPR - "chrześcijaństwo Samsonowicz i Radziwiłł wprowadziło religię do szkół w celu zniechęcenia Polaków do jej nauki". Oczywiście, że w kręgach katolickich są również politycy, którzy swoją chrześcijańską głoszą z wielką kulturą i szacunkiem m. in. red. Turowicz, ks. prof. Tischner, prof. Kicewski, do tego grona można zaliczyć także prof. Stanna, prof. Chrzanowskiego, byłego przewodniczącego Mazowieckiego. Dobry przykład głoszenia wartości chrześcijańskich ukazał ks. prof. Tischner w "Księżynie szczeroci". Była to doprawdy bardzo intelektualna, mogąca stanowić wzór dla polityki parlamentarzystów. Warto też zapamiętać wypowiedziane tam słowa:

"Im większa wartość - tym większa wolność".

LESZEK PIEKARSKI

## KRONIKA TMR

W dniu 4 lutego 1993 r. przedstawiciele TMR: Janusz Sobolewski - prezes i Zygmunt Tarnacki - z-ca prezesa złożyli wizytę w Państwowym Archiwum w Białymstoku. Zasięgnięto informacji odnośnie możliwości wglądu do źródeł z okresu międzywojennego dot. Rajgródu i okolic.

4 lutego 1993 r. Towarzystwo ostatecznie rozliczyło się z Zakładem Poligraficznym Pana Andrzeja Hecel w Białymstoku. Drukarnia wykonała dodatkowo bezpłatną partię 100 kalendarzy, na pierwszej stronie umieszczono dodatkowy nadruk".  
WYDAŁO: TOWARZYSTWO MIŁOSNIKÓW RAJGRÓDU  
Fot. J. KARWOWSKI

W dniu 5 lutego 1993 r. prezes i z-ca prezesa Zarządu TMR złożyli wizytę w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Złożyli tam sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku poprzednim oraz plan pracy na rok bieżący. W rozmowie z Panią Dyrektorem Wydz. Spr. Społ. inż. Heleną Wińską poruszono sprawę przygotowywanej do druku książki płk Jana Orzechowskiego. Dyr. H. Wińska zapewniła o dofinansowaniu tego wydawnictwa w wys. 20 mln zł.

5 lutego 1993 r. J. Sobolewski i Z. Tarnacki przeprowadzili rozmowę z dyr. mgr Jarosławem Cholewickim /Reg. Ośrod. Kultury w Łomży/ odnośnie technicznych możliwości i warunków wydania książki. Dyr. Cholewicki zapewnił o pomocy i ewentualnym wydrukowaniu pozycji przygotowywanej przez nasze Towarzystwo.

W dniu 14 lutego 1993 r. w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli TMR /Ireny i Janusza Sobolewskich/ z płk Janem Orzechowskim - autorem książki zawierającej losy konspiracji w okresie okupacji sowieckiej i hitlerowskiej na terenie byłego obwodu grajewskiego AK. Została podpisana umowa wydawnicza, nasze Towarzystwo zobowiązało się tę wartościową pozycję wydać drukiem w tym roku.

Przy podpisywaniu umowy obecni byli: żoną autora, oraz p. Józef Chyliński i p. Adolf Kownacki - koledzy autora z konspiracji.

20 lutego 1993 r. Zygmunt Tarnacki - z-ca prezesa TMR i Jan Tarnacki - Red. Naczelny "Rajgrodzkich Eoh" uczestniczyli w spotkaniu przedstawicieli prasy lokalnej z woj. białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego. Spotkanie zostało zorganizowane przez redakcję "Kurierza Porannego" w Białymstoku.

W odpowiedzi na apel naszego Towarzystwa o dofinansowanie wydania książki płk J. Orzechowskiego Zarząd Miasta w Rajgrodzie 24 lutego b.r. odpowiedział nam, że popiera tę inicjatywę i życzy sobie sfinalizowania w 1993 r. ale nie dysponuje żadną kwotą aby nas wspomóc.

25 lutego 1993 r. otrzymaliśmy przesyłkę od ks. infułata Stanisława Wierzbickiego zawierającą tłumaczenie łacińskiego tekstu z 1720 r. Dokument kościelny znaleziony w rajgrodzkiej plebanii zawiera opis kościoła, parafii i majątku plebańskiego Wilkowo. Tekst ten będziemy publikować na łamach naszego pisma.





Z nazw skupisk drzew powstały później nazwy osad i wsi na ziemi bargłowskiej: Brzozówka, Sosnowo, Lipowo, Lipówka, Orzechowo, Krzewo Nowe, Krzewo Stare.

Po paru latach Urszula urodziła śliczną córeczkę. Radość była przeogromna. Była uciechą dla ojca, który w niej widział obraz żony i cieszyła serce matki, która w jej głosie słyszała melodyjne brzmienie głosu męża. Na chrzcie dano jej imię Bogumiła, by była Bogu miłą a ludziom wdzięczną. Rosła Bogusia na radość wszystkim. Kiedy Bogusia miała trzy latka, pewnego razu zachorowała. Bolało ją gardło, dusiła się. Niestety, żadne lekarstwa nie pomagały. Po paru dniach Bogusia umarła. Rozpaczy ojca i matki nie było końca. Pochowano Bogusię w dębowej trumience, niedaleko chaty. Na mogile posadzono lipę. Po kilku wiekach starą lipę wyrócił wichur. Wykarczowano ją w 1927 roku, a między korzeniami znaleziono dębową trumienkę, w której pochowane było dziecko.

W ślad za Bargłami zaczęli ścigać z Wileńszczyzny inni osadnicy i osiedlać się na ziemi bargłowskiej. Nazwiska ich przetrwały do dzisiaj. Nazwiska czysto litewskie zostały spolszczone, np.: Klimas na Klimaszewski, Gałas na Gałaszewski, Mordas na Mordaszewski. Charakterystyczne nazwiska z Wileńszczyzny z końcówką na "ko" spotyka się dzisiaj często wśród tutejszych mieszkańców: Bućko, Strzałko, Wronko, Koniecko, Ziarko, Wawiórko, Suchwałko, Kuderko, Prusko.

Pewnego razu zjawił się u Bargłów gość z Wilna. Rozmawiał z Władysławem po litewsku. Urszula słabo znała język litewski, nie wiedziała więc o czym była mowa. Gość prosił Władysława, by pomagał Litwinom przekradającym się przez bliższą tu granicę krzyżacką, uciekinierom z niewoli krzyżackiej, wywiadowcom litewskim. - Tu jest dobre miejsce, trudno dostępne dla jazdy, nieznanne, leżące wśród moczarów, koło zamku w Rajgrodzie. Twoja pasieka dla wtajemniczonych będzie łatwym punktem rozpoznawczym. Władysław się zgodził. Co pewien czas zjawiali się różni ludzie pod pozorem kupna miodu. Władysław związany przysięgą nic nie mógł powiedzieć Urszuli. Niestety, pewnego razu wywiadowca litewski został schwytany przez Krzyżaków i na torturach wydał Władysławowi. Krzyżacy urządzili zasadzkę i porwali Władysława. Zrozpaczona Urszula starała się przez różnych dostojników o uwolnienie Władysława lecz ani pieniądze, ani dary nie pomogły. Urszula prosiła św. Antoniego, by mąż nie umarł z głodu. Obiecała pościć przez wszystkie wtorki do końca życia. Tymczasem Władysław siedział w więzieniu. W dzień pędzono go do roboty w lesie. Wieczorami modlił się na różańcu Urszuli, tulił go do swego serca, całował jako pamiętkę po swojej ukochanej, biednej Urszuli. Zrobił sobie drewniany krzyżyk i zawiesił go na ścianie. Władysław za towarzysza miał młodego chłopaka Stefana. Prosił go, by po jego śmierci oddał krzyżyk Urszuli, powiedział jej, że koniec życia to spotkanie się człowieka z miłosiernym Bogiem, dobrym Ojcem.

(C.D.N.)

## ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

12

Kilku synów rolników wróciło wróciło z zagranicy z prac zarobkowych, między innymi z USA.

Rozwój międzywojennej Polski, w tym i Rajgrodu, hamowała m. in. dewaluacja pieniądza, który w każdym z b. zaborów był inny, a którego wartość z każdym dniem spadała w takim tempie, że hamowała i utrudniała nie tylko wszelki handel, ale wprost życia, bo np. za pieniądze (marki) uzyskane dziś za sprzedaną krowę, jutro można było kupić tylko kurę, itp.

Ale na szczęście stan ten został w roku 1924 uporządkowany za sprawą ministra skarbu Władysława Grabskiego. Jako jednolita waluta Polski został przyjęty złoty polski oparty na złocie w kursie Międzynarodowym - od tego czasu pieniądź polski miał swoją wartość na rynkach i giełdach jako waluta pewna, gwarantowana złotem przez państwo polskie. I stan taki trwał, mimo różnych kryzysów, aż do wybuchu II wojny światowej.

Od tego też roku tj. od 1924 po ustabilizowaniu się pieniądza i przeprowadzeniu komasacji, a także przywróceniu (a raczej zatwierdzeniu) przez Sejm RP Rajgrodowi praw miejskich - Rajgród zaczął rozwijać się jako małe miasto swoim rozwojem własnym, ograniczonym wskutek szybszego rozwoju sąsiednich miast powiatowych (Grajewo, Augustów).

Oczywiście pisząc o rozwoju miasta Rajgrodu jako rozwoju swoistym i ograniczonym, miałem na myśli to, że Rajgród głównie ze względu na swoje położenie między jeziorami i bagnami oraz na brak kolei żelaznej nie mógł liczyć na rozwój jakiegoś przemysłu, który nawet tam, gdzie istniał już wcześniej, przechodził głęboki kryzys. Miałem również na myśli to, że był rozwój rolniczy miasta rolniczego, ale z zachowaniem tradycji miejskich miasta najstarszego w tej okolicy, starszego od Grajewa i Augustowa.

Poza komasacją gruntów do rozwoju tego przyczyniły się kursy rolnicze organizowane przez powiatowe organizacje rolnicze m. in. w Szczuczynie, a później oświatę rolniczą i postęp w gospodarowaniu propagowali powracający na gospodarstwa rodziców ich synowie, którzy po powrocie ze szkół rolniczych i mleczarskich przystąpili do pracy społecznej wśród rolników - pionierami byli tu m. in. K. Paszkowski, J. Złuciński i ja (A. Cybulski).

Pierwszą znaczącą i liczącą się w przyszłości inicjatywą było założenie w 1926 r. Spółdzielni Mleczarskiej, wokół której po kilkunastu latach skupiało się całe życie rolnicze Rajgrodu, a później nie tylko rolnicze.

Rozwój tej Spółdzielni nie był popierany przez ówczesne władze powiatowe, ale rozwijała się powoli, podczas gdy Spółdzielnię Mleczarską w Grajewie dotknął głęboki kryzys. Zakupiła Spółdzielnia duży dom murowany na rogu ulic Warszawskiej i Rajgrodzkiej (od ziemianina Rydzewskiego z Dreństwa). Do tego domu przenieśli swoje siedziby Kółko Rolnicze i Kasa Spółdzielcza (Stefczyka). Do roku 1936 Spółdzielnia Mleczarska w Rajgrodzie jako pierwsza w województwie miała pobudowane własne punkty skupu i odwirowania mleka (we wsiach: Popowo, Solistówka, Tajno, Wólka, Dreństwo, Woźnawieś, Kuligi, Ciszewo, Kozłówka, Pieńczykowo, Bełda, Skrodzkie, Czarnawieś).

Ponadto do rozwoju i wyglądu Rajgrodu przyczyniło się założenie elektryczności - około roku 1927.

(C.D.N.)



\* ECHA Z KRAINY LECHA \*

POLSKIE\_ZOO



LEW

Przestało być tajemnicą  
Cóż Lew ma wspólnego z Lewicą;  
jak wyliczyły komputery -  
to tylko trzy marne litery...



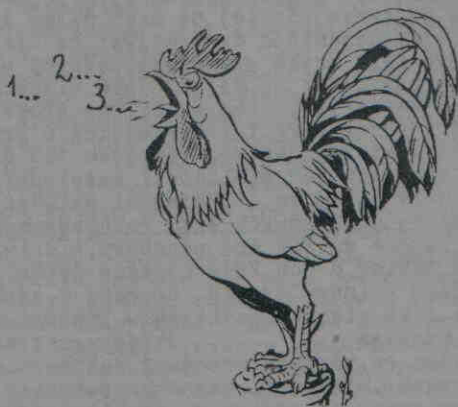
ORZEŁ

Nie wiem, jak to rozumieć:  
serio to było czy żartem,  
lecz rzekł raz Orzeł w zadumie:  
"Nie chcę korony! Chcę marynarkę..."



DOŁEK

Zastanawiał się Jasio z tatusiem,  
skąd dołek w okrągłym globusie.  
- Musimy, synku, z przykrością przyznać,  
że ten dołek - to nasza Ojczyzna.  
- A czemu nigdzie górka nie wystaje?  
- Bo przy naszym dołku nikną Himalaje...

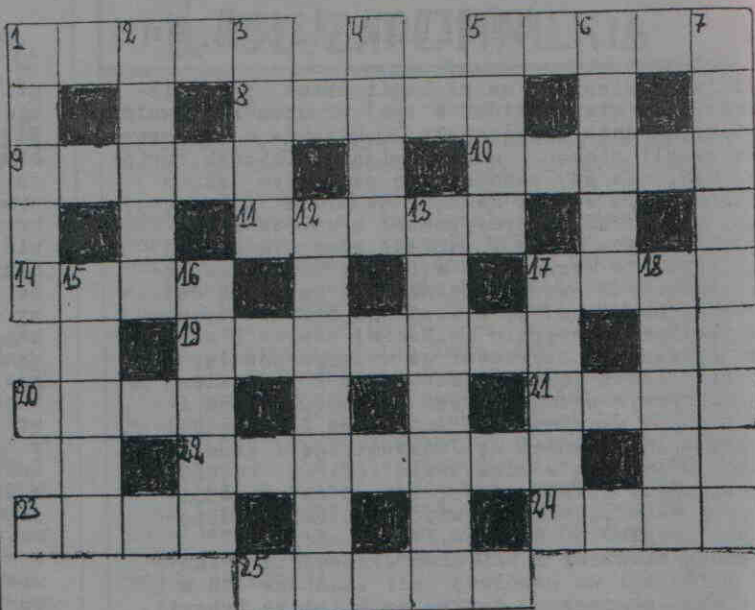


DO TRZECH RAZY...

Nie da się ukryć, to prawda niezbita,  
że to już T r z e c i a Rzeczpospolita,  
a z mądrości narodu płynie ta nauka:  
Mości panowie - do t r z e c h r a z y  
sztuka...

JAN TARNACKI

# KRZYŻÓWKA



POZIOMO

1. Stał kiedyś na Górze Zamkowej.
5. Jedna z ulic w Rajgrodzie.
8. Inaczej posąg.
9. Mniejsza niż góra.
10. Szczyt w Tatrach Zachodnich.
11. Trzymają dwie części metalu.
14. Służą alpinistom do wspinaczki.
17. Linia pod kątem.
19. Nazwa dwóch sklepów w Rajgrodzie.
20. Dużo ich wokół Rajgrodu.
21. Zostaje na dnie.
22. Tam zjesz jak u mamy.
23. Zmiennocieplne kręgowce lądowe
24. Kamień półszlachetny, odmiana chalcedonu.
25. Zniżka, ulga.

PIONOWO

1. Odmierza czas.
2. Imię męskie
3. Solny lub siarkowy.
4. Przystanek przed Rajgrodem.
5. Pocięchy mężów.
6. Używają go strażacy w Rajgrodzie.
7. Zbiór map.
12. Zniknęła i żądają za nią okupu.
13. Jeden z ludzkich organów.
15. Lutowa solenizantka.
16. Nazwa cukierków.
17. Utwardzona droga.
18. Rzeka w Słowacji, prawy dopływ Wagu.

Rozwiązania należy dostarczyć do redakcji  
w terminie do 25 marca. Wśród osób, które dostar-  
czą prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody:  
- bezpłatny rachunek dla dwóch osób w mini-barze  
"SMAKOSZ" na sumę 2 X 25 tys. zł.  
- bezpłatny zakup w sklepie "RARYTAS" dla dwóch  
osób na sumę 2 X 25 tys. zł.  
- oraz 3 kalendarze i zestaw atrakcyjnych poczt-  
ówek wielkanocnych.



"RAJGRÓDZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Kolegium:  
Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współ-  
pracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław  
Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. Adres red.: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja  
Foto: Janusz Karwowski.